Rok 1874. Kraków wtorek 9 czerwca Nr. 128

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

O konferencjach, które zeszłego tygodnia miały miejsce u kardynała Schwarzenberga w Pradze donosi *Vaterland*, że się „prawdopodobnie“ zgodzono na wspólny list pasterski, mający się wydać w sprawach wyznaniowych. Pragski zaś organ klerykalny *Czech* tak pisze o téj sprawie: „O ile znamy stosunki czeskie to biskupi czescy bynajmniéj nie myślą ugiąć karku pod jarzmo ustaw wyznaniowych, ale przeciwnie spodziewać się można z ich strony silnego oporu, który rządowi miłym nie będzie“.

Wydany świeżo dziennik praw państwa ogłasza ustawę z d. 18 maja podnoszącą urzędników katastralnych do rangi czynnych urzędników państwa.

Komiczne to robi wrażenie z jaką skwapliwością dzienniki centralistyczne zapisują wiadomość o wotum zaufania przesłaném dzisiejszemu ministerstwu przez — jakąś gminę wiejską w Eisbach w Styrji! Zaprawdę, w obec ogólnéj stagnacji ekonomicznéj, w obec ogólnego nieukontentowania z rządów centralistycznych, dużo znaczy taki „list zaufania“, podpisany kilkunastu krzyżykami chłopów styryjskich!

Na kongresie brukselskim przyjdzie pod obrady w pierwszym rzędzie — jak się dowiadują dzienniki berlińskie — sprawa obchodzenia się z jeńcami wojennymi. W dalszym ciągu rozpraw traktowane będzie uregulowanie ściągania rekwizycji, jakoteż przeprowadzenie zasady, że w zajętym przez wojsko kraju nieprzyjacielskim wojsko to uznane być ma za władzę legalną.

Prawy środek izby wersalskiéj wydał w tych dniach swój program, który jest dowodem, że porozumienie między obydwoma środkami do skutku nie przyjdzie. Program ten oświadcza się za ustawami Brogliego, a kwestję formy rządu odracza on do końca siedmiolecia. Tak więc znika zupełnie nadzieja utworzenia większości republikańskiéj, chyba, że się sprawdzi pogłoska, jakoby w łonie prawego środka zaszły jakieś nieporozumienia. *Indep. Belge* mianowicie donosi, że 50 członków tegoż stronnictwa pod przewództwem d'Audiffret Pasquiers'a ma się przyłączyć do lewego środka. Czynią to oni raczéj z nienawiści ku bonapartystom, niżeli z sympatji dla republiki. W takim razie prawy środek składałby się tylko ze stu deputowanych.

Parlament angielski rozpoczął na nowo posiedzenia.

Agitacje ultramontańskie w Wielkiéj Brytanji przybierają coraz szersze rozmiary, szczególniéj w Irlandji. Jak bowiem donosi *N, fr. Presse*, miał papież dać irlandzkiemu kardynałowi zlecenie zwołania „koncilium kościoła irlandzkiego“, którego już od ćwierćwieku nie było.

Około św. Michała ma być w samym Londynie otwarty pierwszy rzymsko-katolicki uniwersytet. Papiezkie breve błogosławi dziełu temu. Ma ono być odczytane we wszystkich kościołach a przy tém zrobioną ma być kollekta na rzecz uniwersytetu.

Korespondencje „Kraju“.

Kraków 8 czerwca.

(z.) W nr. 118 *Kraju* korespondent „*rs*“ uchylił tajemnicę rozporządzeniem ministerstwa oświaty wydziałowi lekarskiemu w sprawie obsadzenia katedry kliniki lekarskiéj w uniwersytecie krakowskim zaleconą — nie moja w tém wina — gdy to atoli się już stało, a sprawę powyższą uważam za krajową, a zatém wszystkich obywateli zarówno obchodzącą, przeto kilka słów o niéj powiedzieć zamierzam. Nasamprzód skonstatować należy, że sam pan dr. Zuelzer zgłosił się do wydziału lekarskiego jako kandydat, nie zaś jak korespondent „*rs*“ donosi, że wydział lekarski pierwotnie powziął myśl przedstawienia pana Zuelzera na rzeczoną katedrę; niemniéj atoli *Przegląd lekarski* w nr. 23 minął się z prawdą, donosząc że p. Zuelzer był asystentem klinicznym profesora Frerichsa, jak niemniéj że jest docentem patalogji i terapji szczegółowéj w Berlinie — gdyż p. Zuelzer nie był asystentem klinicznym nigdy, a jest docentem statystyki i chorób durowych (Dozent für Hygiene und für typhöse Krankheiten) — p. Zuelzer od 8 do 10 lat szczegółowo zajmuje się statystyką lekarską, ale klinicystą nie jest, tém mniéj powagą nietylko pierwszorzędną, ale nawet nie jest powagą drugorzędną.

Do znakomitości klinicznych niemieckich pierwszorzędnych zaliczają Frerichsa, Traubego, Duchka, Bambergera, Leberta, Wunderlicha, do drugorzędnych Moslera, Leydena, Liebermeistra, Jürgensa, Gerharda, Landoi'go, Ziemssena i innych, i w tym poczcie nie wspominają o panu Zuelcerze!

Stosunki wileńskie, które *Przegląd lekarski* przytacza, nie są do naszych czasów podobne, bo my w swoim czasie potrafiliśmy ściągnąć dr. Dietla do Krakowa wówczas, kiedy mniéj było lekarzy idących za postępem jak dzisiaj, a że był ozdobą wydziału lekarskiego, któżby śmiał o tém wątpić! był on już wówczas mężem europejskiéj sławy! Obecnie znajdujemy się w daleko przyjaźniejszéj sytuacji, bo mamy w kraju młodych i zdolnych lekarzy — w Krakowie samym mamy dwóch, których wskazuje opinja publiczna (która się rzadko myli); którykolwiek z nich obejmie tę katedrę, to niezawodnie zaszczytnie wywiąże się ze swego zadania.

Nasuwa się przeto mimowolnie zapytanie, jeśli tak jest, dla czego dotychczas wydział krakowski lekarski nie powołał jednego z nich?

Odpowiedź na to bardzo jest łatwa — chceszli w Krakowie przyjść do czego, chceszli zrobić, jak to mówią, karjerę? to nie wolno ci być n a j p r z ó d Krakowianinem, a p o w t ó r e powinieneś był na innym uniwersytecie pobierać nauki — jeśli jesteś uczniem profesorów wydziału lekarskiego krakowskiego, niczego się nie spodziewaj — przepadłeś! (w innych wydziałach naszego uniwersytetu dzieje się przeciwnie).

Nasi profesorowie nigdy o tém nie myśleli, aby kształcić młodych ludzi na swych zastępców (po najdłuższém swém życiu), nie zachęcali ani podsycali zamiłowania do nauki, a nawet profesorowie przedmiotów praktycznych na konkurencję swych uczniów niechętnie się patrzą.

Stosunek profesora do asystenta nie jest i nigdy nie był tak przyjemnym, jak po uniwersytetach niemieckich mniejszych, tam profesor jest starszym przyjacielem i doradcą asystenta i uczniów swoich — tu nie wolno mu mieć zdania własnego — tam się nie wydarzyło, aby profesor swojemu asystentowi doradzał, aby się zaciągnął na lekarza do marynarki! Nasi profesorowie zastęp swój zasilać zamierzają takiemi osobistościami, których nie znają; czy dobrze na tém wyjdą — pytanie?

Ktokolwiek przypatrzył się z blizka naszym stosunkom wydziałowym przyzna, że rysowałem podług natury, bez najmniejszéj przesady — *sine ira et studio.*

Francja.

Przed kilku miesiącami deputowany należący do lewicy p. Cypryan Girerd wystąpił w zgromadzeniu narodowém z propozycją, aby się z d. 31 maja 1874 r. skończyły ścigania sądowe osób obwinionych o udział w powstaniu komunalistowskiém, i aby począwszy od tego terminu nie rozwijano już żadnych dochodzeń.

Propozycję powyższą odesłano do komisji parlamentarnéj, w imieniu któréj na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z 30 maja zabierał głos jéj sprawozdawca deputowany prawicy p. Emil Carron.

Z villegiatury.

Kryzys redakcyjna — dymisja redaktora — konik zwierzyniecki skrachowany — wyprawa kawalerji miejskiéj na gęsi chłopskie — prawa sejmowe i ochrona ptaków — jedyna nadzieja ratunku w panu Uzarskim.

„O! i ja kiedyś byłem“ — redaktorem, dziś — nie wiem czy w skutek krachu giełdowego czy politycznego, ale koniec końców... dziś zeszedłem na — fejletonistę. Z wyżyn polityki zstąpiłem aż tu... pod tę kréskę! Jak się to stało, sam zaledwie pojmuję, a cóż tu mówić o tobie, szanowna publiczności, która aczkolwiek czytasz pilnie codzienne gazety, jesteś ak tabaka w rogu i nic nie wiesz co się dzieje w gabinetach ministrów i w biurach redakcyj. O zgrozo! tobą, szanowna publiczności frymarczą ministrowie i redaktorowie — a ty śpisz! Nad opinją t w o j ą radzą bez ciebie; jeden drugiemu sprzedaje t w o j ą opinję i targują się o nią jak o cielę na jarmarku — a ty szanowna publiczności śpisz. Ale bądź spokojna, od chwili kiedym został eksredaktorem, postanowiłem zrzucić togę obłudy i zapisać się do tego cechu, którego rzemiosłem jest... prawda — słowem, postanowiłem zostać kronikarzem. Może Bóg pozwoli w zawodzie kronikarskim odpokutować grzechy redaktorskie i pozwoli każdą blagę patetyczną p o w y ż é j kreski zmazać jedną prawdą choćby cyniczną p o n i ż é j kreski.

A więc najprzód szanowna publiczności wiedz co się stało. Kiedym się zbudził onegdaj z rana, doręczono mi „najwyższe pismo odręczne“ téj treści:

„Kochany redaktorze! Uwalniam cię na własną prośbę od obowiązków redaktorskich, które z takiém poświęceniem i zaparciem się zdrowego rozumu pełniłeś przez lat pięć. Przenosząc cię na własną prośbę w zasłużony stan spoczynku, mianuję cię dożywotnim członkiem izby n i ż s z é j mojego *Kraju*, pozwalając ci tam zabierać głos ile razy chcesz bez opłaty taksy.

Ludovicus Ius
udzielny pan i właściciel *Kraju*.

Przetarłem oczy, przeczytałem dwa razy najwyższe pismo odręczne — gorącom je do ust przycisnął i oto jestem w „izbie niższéj“ *Kraju*, a chcąc się czémprędzéj popisać zdolnościami mojemi na tém polu, zabieram głos do *maiden specche'u*. Od czego tu zacząć? „Tam Wisła płynie, tu źródełko szumi — w starych lipach wiatr szeleści...“ Nie — z tego nic nie będzie! Trzeba inaczéj zacząć. „K r a c h!“ — to dziś jedyna rzecz; to dziś jedyne lekarstwo na wszelkie ambarasy publicystyczne i kronikarskie. A wiecie wy jak daleko krach ten sięgnął? Wy wiecie, że Kraków skrachowany, wy wiecie, że banki się skrachowały — że gründerów i adwokatów krach nie oszczędził — ale wy pewnie nic o tém nie wiecie, że krach sięgnął aż po za rogatkę zwierzyniecką i że — *horribile dictu* — konik zwierzyniecki w skutek krachu został bez butów, a ponieważ sekcja ekonomiczna nie wyasfaltowała jeszcze tak kompletnie Krakowa, aby ludzie w nim bez butów chodzili... a więc zbliża się okropna katastrofa — oktawa Bożego Ciała bez konika zwierzynieckiego!

Tak jest, smutna to rzecz ale prawdziwa — konik zwierzyniecki nie ma butów; a w chwili kiedy ty szanowny czytelniku ten świeży numer *Kraju* do ręki dostaniesz, w jednéj z sal magistratualnych zbiera się pod przewodnictwem szanownego naszego prezesa akademji nauk i umiejętności grono mężów poważnych stanowiących sekcję szkolną i radzą nad tą ważną kwestją: czy sprawić buty konikowi zwierzynieckiemu czy nie?

Zapewne jutro dzienniki krakowskie nie omieszkają podać wiadomość o uchwale, jaka w tym względzie w sekcji szkolnéj zapadnie, ale pisząc to obawiam się, aby uchwała ta nie wypadła na niekorzyść butów konika zwierzynieckiego i nie zadała śmiertelnego ciosu temu, wiekową tradycją uświęconemu zwyczajowi. Przyczyny zaś obawy méj są następujące. Wprawdzie szanowny przewodniczący téj sekcji ma gorące przywiązanie do wszystkiego co stare i poważne, co nam przekazuje tradycja i historja, ale cóż z tego kiedy wiem niestety, że w sekcji téj zasiada kilku bezwyznaniowców i ateuszów, którzy nie mają Boga w sercu, którzy na wszystko święte rozpasani i którzy gotowi odmówić butów — konikowi zwierzynieckiemu.

Swiętą prawdę powiedział onegdaj *Czus* że „samobójstwo jest produktem bezwyznaniowości“. Człowiek bowiem religijny może nawet zabić bliźniego, ale siebie samego nie zabije; samobójcą może stać się tylko bezwyznaniowy. A jeżeli artykuł wstępny *Czasu* nie udowodnił może dostatecznie tego twierdzenia, toć lepszego na to dowodu nie trzeba, jak ten fakt że jeszcze żaden samobójca nie wezwał do siebie przed samobójstwem księdza, nie wyspowiadał i nie opatrzył się śś. sakramentami. A przecież wiemy, że nawet najgorszy zbrodniarz i morderca zanim idzie na szubienicę przyjmuje pociechy reljgji. I czyż tu może jeszcze być wątpliwość kto wyżéj stoi na skali ludzkości i szlachetności, czy ten zatwardziały bezwyznaniowiec, który idzie w tamten świat bez przygotowania, czy ten morderca, który wprawdzie zabił bliźniego ale za to „gotuje się na śmierć“ tak jak każe religja — ? O! ci bezwyznaniowcy! Kilku ich, notabene takich, którzy niestety! jeszcze nie popełnili samobójstwa, zasiada w téj sekcji szkolnéj i ztąd słuszne obawy moje o los butów konika zwierzynieckiego.

Ale odwróćmy się od téj smutnéj i ujemnéj strony naszego zarządu miejskiego i cieszmy się raczéj dodatniemi i jasnemi stronami rządów prezydenta Dietla. — O! czemuż Kraków nie jest dziś Romą a prezydent Dietl Romulusem lub Tarkwinjusem starym! *Urbs* nasza rosłaby w potęgę a szczęśliwe wyprawy wojenne po za obręb miasta w najdalsze okolice jego rozszerzałyby granicę jego aż het daleko aż pod samą Wolę Justowską; bo że mamy ludzi z talentem wojennym do takich

Komisja oświadczyła się stanowczo przeciwko propozycji. P. Carron w mowie swéj między innemi powiedział, że jeszcze w bieżącym tygodniu prokurator odstąpił sądom wojennym dwóch komunalistów obwinionych o ciężkie przestępstwa. Dotychczas właśnie główni winowajcy uszli zasłużonéj kary; w mordowaniu zakładników (których liczba wynosi 78) brało udział 1500 indywiduów, a tylko 96 osób stawało przed sądami wojennemi w zarzucie téj zbrodni. Wobec takiego położenia rzeczy, sprawozdawca wyraził zdanie, że pogwałconoby sprawiedliwość, gdyby sądy nie rozwijały śledztwa przeciwko indywiduom, które policja wydaje w ich ręce.

Daléj ze sprawozdania p. Carrona dowiadujemy się, że sądy wojenne w tym olbrzymim procesie wytoczonym komunie po dzień 16ty maja r. b. wydały 49,781 rozmaitéj natury decyzyj; że zapadło 9,877 wyroków ocznych a 3825 zaocznych. Komisja łaski po dzień 1 maja r. b. rozpatrzyła 5969 spraw; złagodziła 72 wyroków śmierci, w 1512 wyrokach pozmieniała kary, a 350 obwinionych kazała na bezwarunkową wolność wypuścić.

Wspominany wielokrotnie w ostatnich czasach ks. Risse, proboszcz jednéj z parafij położonych w okolicach Epernay, który umknął z Francji i był powołany przez starokatolików genewskich na urząd wikarego w Carouge, stawał w tych dniach przed sądem przysięgłych w Châlons. Rząd francuzki zażądał od rządu szwajcarskiego wydania tego duchownego jako obwinionego o spełnienie rozmaitych szalbierstw i o pederastję. Starokatolicy szwajcarscy upatrywali w tém niegodną szykanę i powstawali bardzo na swój rząd, że się do żądania sądów francuzkich przychylił i wydał księdza Risse'a. Tymczasem pokazało się, że nie była to bynajmniéj szykana, bo obwiniony do wszystkiego się przyznał. Sąd przysięgłych uznał go winnym, skutkiem czego Risse skazany został na dziesięcioletnie więzienie.

Pobożne pielgrzymki już się na dobre zaczęły. Dnia 29-go maja opuściło Paryż 700 pielgrzymów, którzy się udali do Chartres. Przed kilku dniami zgromadziło się 2,000 pielgrzymów w pewnéj parafji położonéj w okolicach Rouen. Do Lourdes i Pary le Monial przybywają codziennie pielgrzymi. Na statku „Peréire“ przypłynęło z Ameryki i wylądowało w Hawrze tysiąc pielgrzymów, jadących przez Paryż i Lourdes do Rzymu, gdzie złożą znaczne podarki pieniężne Ojcu Świętemu.

Na dowód że w ministerjum sprawiedliwości panuje obecnie duch klerykalny, można to przytoczyć, że wychodzący w Lille dziennik *Progrés du Nord* ma sobie wytoczony proces, o naigrawanie się z obrządku chrztu odbytego rzeczywiście w dość śmiesznych warunkch i wyrażanie się lekceważące o duchowieństwie. Ze skargą wystąpiło dziesięciu jezuitów i jedenastu zakonników.

Jenerał Pavia, przewódca zamachu stanu dokonanego w Madrycie dnia 3go stycznia, przybył do Paryża i zaraz nazajutrz otrzymał posłuchanie u prezydenta rzeczypospolitéj.

Włochy.

Rzymski korespondent *Gazety Kolońskiéj* pisze o parlamencie włoskim:

Że nasza izba deputowanych jest już na śmierć skazana, to żadnéj nie ulega wątpliwości, lubo ministerjum dotychczas wyrazu „rozwiązanie“ starannie unikało. Bo też i śpieszyć się z tem wcale nie myśli; przedewszystkiem dla tego, żeby nie przepadły prawa finansowe uchwalone, które jeszcze przez senat przeprowadzić trzeba, gdzie żadnéj nie napotkają oppozycji; lecz senat bez obecności izby deputowanych obradowaćby nie mógł. Ale ma pan Minghetti inną, ważniejszą jeszcze poniekąd okoliczność na względzie, o któréj wspominaliśmy tu już poprzednio: mianowicie, że sprawa odrzuconego projektu do prawa o niestęplowanych dokumentach nie bardzo jest wdzięczna i przydatna, jako racja odwoływania się do narodu i hasło przy nowych wyborach. Trzeba wynaleźć jaki inny pozór, coś popularniejszego, jeżeli idzie o to, ażeby nowe wybory pewniejszą rządowi większość przyniosły. Zrozumiała to i opozycja; niektórzy jéj członkowie zaczynają już miewać mowy, na effekt wyborczy obliczone. Plan ministerjum zdaje się być taki: ograniczyć wydatki do najkonieczniejszych potrzeb, skoro izba deputowanych tak jest w uchwalaniu odpowiednich środków skąpą; a zatem nietylko zaniechać robót w przystaniach i innych publicznych przedsięwzięć, o ile kontrakta pozawierane nie zostały, ale i cały plan obwarowań krajowych, w izbie deputowanych przyjęty, i w senacie też prawie uchwalony, z najżywszém wyrażeniem ubolewania ad acta złożyć. Zwalenie za to winy na oppozycją, i wyzwanie jéj z tego tytułu przed szranki opinji — oto będzie zrozumiała i popularna sprawa do agitowania nowych wyborów. Wczorajsze posiedzenie senatu wskazuje, że powyższy nasz domysł uzasadniony. Pierwszy minister zażądał zaraz na wstępie posiedzenia, ażeby senat ostateczną uchwałę swoją co do projektu obwarowań do następnéj sessji odłożyć zechciał. „Może wtedy — dodał p. Minghetti — dadzą się odpowiednie fundusze znaleźć“. Ale wnioskowi temu oparł się zaraz i bardzo żywo referent wojskowéj komisji senatu, generał Menabrea, a za nim dwaj inni senatorowie. Minister wojny nie był w senacie obecnym, i to także ma swoje znaczenie, Generał Ricotti lata całe nad projektem w mowie będącym pracował; targował się najzawzięciej z komissjami w izbie deputowanych i w senacie o każdy onego szczegół; więc rzecz naturalna, że gdyby wstąpienie prezesa gabinetu nie było umówionym tylko przeciw oppozycji manewrem, to minister wojny powinienby się w skutek tego zaraz do dymissji podać.

Ale gdyby tymczasem ministerjum spostrzegło i oceniło, że i powyższa kwestja nie jest dostatecznie wydatną i poruszającą umysły, żeby za dobre przy wyborach narzędzie posłużyć mogła, to ma ono w zapasie jednę jeszcze sprawę, wielce obchodzącą środkowe i południowe prowincje państwa — skąd właśnie największy zastęp oppozycji pochodzi. Chcemy tu mówić o układach w przedmiocie zakupu kolei rzymskich, południowych i sycylijskich. Według złożonego przez ministra skarbu projektu, stałby się rząd właścicielem tych trzech sieci kolejowych, które oddałby wszystkie w dzierżawę teraźniejszemu towarzystwu kolei południowych na lat dwadzieścia. Towarzystwo obowiązuje się dopełnić owe sieci kilku potrzebnemi linijami i wznieść niektóre budowle w Neapolu i Ankonie, na co wszystko potrebny kapitał 300 miljonów franków samo postara się znaleźć. Ten ostatni punkt szczególnie jest w projekcie ważny, i dla rządu w widoku nowych wyborów przydatny. Na zwrot kosztów tych robót, obowiązuje się wzajem rząd, jako właściciel kolei, spłacać corocznie pewną sumę prowizji wraz z umorzeniem kapitału zawierającą. Może więc rozpisując wybory ogłosić przed krajem: oto miały się wielkie prowadzić roboty, ale trzeba będzie takowych zaniechać ponieważ reprezentacja krajowa odmawia rządowi środków finansowych, bez których wykonanie układu z kompanją kolei południowych jest niemożliwe. To będzie w saméj rzeczy argument bardzo dla wyborców zrozumiały i dostateczie świecający, w jakim duchu wotować mają.

Turcja.

Od chwili wyjazdu księcia serskiego, piszą z Konstantynopola do *Ind. Belge,* zapanowała w tutejszych sferach urzędowych zupełna cisza. Nowy minister spraw zagranicznych Arifi basza oddaje i przyjmuje dyplomatyczne odwiedziny, i obznajmia się z bieżącemi sprawami swego wydziału. Wielki Wezyr zajęty jest prawie wyłącznie finansami: mianowicie tranzakcją pożyczkową, nad którą biedzi się jeszcze w Paryżu Sadyk basza. Interes, jak już donosiliśmy, jest w głównych punktach ułożony; niektóre tylko szczegóły jeszcze załatwione być potrzebują. Jeden z nich dotyczy trwania obustronnych zobowiązań; drugi zaś sposobu emisji pożyczki, którą ma wziąć na siebie nowo zakładający się bank celem zlikwidowania długu bieżącego i oczyszczenia stanu skarbu. Lecz i w tém przyjdzie do porozumienia niezadługo, za jakie dni kilka. Sadyk basza obejmie pewno po powrocie wydział finansów, a teraźniejszy minister Jussuf bej ma zostać prezesem komisji budżetowéj stałéj, czyli izby obrachunkowéj, któréj ustanowienie do nowego planu należy. Od ziszczenia tego planu, z wielką tu wyglądanego niecierpliwością, zależy niewątpliwie finansowa przyszłość Turcji, a zatém i sam dalszy byt tego państwa.

Słyszeliśmy, że po odjeździe już swoim pisał książe Milan do Sułtana z przeproszeniem, iż odważył się zajmować go osobiście (na pożegnalném posłuchaniu) sprawą Małego Zwornika, i że się przez to mimo woli stał przyczyną zmiany ministra spraw zagranicznych. Czy to prawda, za to nie ręczymy; ale była rzeczywiście pogłoska, że Raszyd basza miał księciu dawać zapewnienia co do owéj sprawy wyraźniejsze, niźli wypadało, i że książe potém, żegnając Padyszacha, o tych napomnieniach napomknął, i jak gdyby powoływał się na nie, co miało być przyczyną dymisji Raszyda.

Klęska głodowa w niektórych okolicach Azji Mniejszéj, zwłaszcza w prowincji Angorskiéj grasująca, wywołała przecie chwalebną energję tak ze strony władz, jakotéż i publiki. Komitety wsparcia pozawiązywały się w stolicy i innych miastach, i bardzo są we wspomaganiu biednéj ludności angorskiéj czynne. Ale na téj doznanéj pomocy nie dosyć; trzeba jeszcze pomyśleć o zaopatrzeniu nieszczęsnego kraju w ziarno na zasiew i w inwentarz roboczy, gdyż jedno i drugie spożyte zostało lub zmarniało; bez tego zaopatrzenia ponowny i okrutniejszy pomór niebawem nastąpi. Owe pyszne stada sławnych na świat cały angorskich kóz w największéj części już nie istnieją, i lat długich trzeba będzie, zanim rozmnożyć się na nowo będą mogły. Sąsiednia prowincja konijska także, lubo nie w tak okrutnym stopniu, dotkniętą została; miarę jednak tamecznéj klęski głodowéj można ztąd powziąć, że gdy podatek od owiec w téj prowincji przyniósł w roku przeszłym 12,624,000 piastrów, w tym roku nie spo-

---

wypraw zdolnych — świeżym na to dowodem jest płacz i rozpacz, jakie przed kilku dniami rozlegały się w okolicy Krakowa za błoniami miejskiemi we wsi Zwierzyńcu. Tam do wójta przybył nagle posłaniec od p. prezydenta Dietla z wypowiedzeniem wojny i wezwaniem przygotowania się — na śmierć lub niewolę. Zanim jeszcze wójt zwierzyniecki zdołał zawezwać augurów, aby z lotu ptaków wywróżyli wypadek wojny, aż tu już zjawia się konny legjonarjusz z kohorty naczelnika Eminousa i w zapale wojennym pędząc przed siebie i tratując pasące się stada gęsi chłopów zwierzynieckich ogłasza, że *senatus populusque cracoviensis* pastwiska te na swoją wyłączną własność zabiera i nadal na nich paść chłopom zwierzynieckim nie pozwala. Ha! gdyby to były czasy dawnego Rzymu do jakiéjż potęgi i wielkości doszedłby Kraków. Za czyn tak bohaterski postawionoby posąg prezydentowi i danoby mu zaszczytny przydomek: *pater patriae*, naczelnikowi zaś Eminousowi pozwolonoby wjechać do miasta w trjumfie i przed wóz trjumfalny zaprzęgnąć kilkanaście par gęsi — notabene z tych, które nie zostały potratowane. Sława zaś i rozgłos o waleczności nowych Rzymian rozeszłyby się po świecie a w sali radnej jak ongi na Kapitolu zawieszonoby jako *spolia opima* — potratowane gęsi Zwierzyńcan. Niestety! dziś nie mogą się wyrabiać wielkie charaktery wojenne — przeklęty ten parlamentaryzm, przeklęte te reprezentacje! Zobaczycie panowie — zaraz na najbliższém posiedzeniu rady wstanie jakiś zegarmistrz, stolarz, aptekarz, słowem jakiś plebejusz niepojmujący co to jest sława wojenna i zainterpeluje prezydenta: ażali mu nie wiadomo, że konny legjonarjusz z kohorty Eminousa potratował bezprawnie gęsi Zwierzyńcan? ażali p. prezydent nie myśli wynagrodzić szkody wyrządzone Zwierzyńcanom i ażali na ten wypadek zahipotekował już wszelkie pretensje na ruchomościach i nieruchomościach naczelnika Eminousa?

To okropna rzecz z temi prawami! Nie można nawet myśleć o porządném rządzeniu miastem, dopóki tych „praw“ się nie zmieni, ani prezydent bowiem nie może iść za popędem szlachetnych swych uczuć, ale ciągle na te jakieś prawa i statuta oglądać się musi, ani ferwor wojenny Eminousa nie może dokonać żadnych bohaterskich czynów, bo zaraz jakiś niepowołany interpelant podnosi hałas „na radzie pełnéj“ o jakieś „bezprawia i gwałty“. To strach! oni by chcieli, aby naczelnik pilnował tylko ognia, zamiatania i skrapiania ulic — najmniejszéj wyprawy wojennéj za rogatki miasta robić mu nie pozwalają, choćby to nie mało przyczyniło się z czasem do podniesienia powagi miasta Krakowa za granicą, a mianowicie na Grzegórzkach, Krowodrzy, Czarnéj wsi, Zwierzyńcu, a nawet i Podgórzu!

Dla tego téż co do mnie, jestem nieprzyjacielem wszelkich praw i ustaw, bo lubię poezję i romantyczność, te zaś nie mogą istnieć swobodnie obok praw i statutów!

Jeżelibym się jednak godził kiedyś z konieczności na jakieś prawa i ustawy, to chyba na sejmowe. Te bowiem, a szczególnie sejmu galicyjskiego prawa i ustawy nikogo w świecie nie żenują. Świeży na to tymi dniami miałem dowód. Wiadomo, jakie piękne prawa i ustawy uchwalił sejm galicyjski w celu ochrony pożytecznego ptactwa. Prawa te jednak nie psują niewinnych zabawek chłopców wiejskich wybierania gniazd wróbli, pokrzywek i. t. p. ptactwa; owszem nasza dziatwa wiejska dziś jak i dawniéj sprząta z gniazdek młode wróble, pokrzywki itp. ptaszki i lukullusowe z nich urządza sobie uczty. Ale nie tylko dziatwa wiejska, i starzy gospodarze w tym duchu postępują nie wiele dbając o prawa sejmowe, których nawet nie znają. Niedawno przechodzę przed jedną zagrodą wiejską a gospodarz zajęty jest właśnie przybijaniem żywcem do drzewa przed chałupą — niedoperza. Ukrzyżowanie takie żywcem niedoperza ma bowiem być najlepszą ochroną domu przed nieszczęściem. „Macież wy sumienie, zagaduję go, tak męczyć niewinne zwierzątko“? „A prosę pana, a gacek ma sumienie, kiedy się wkręca do włosów, że człowiek umrzeć musi?“ odparł mi gospodarz. „Ależ to bajka, człowieku, czyżcie wy już widzieli kiedyś gacka w czyjchś włosach?“ „Cóż z tego, żem nie widział, alem o tém słyszał“, odrzekł gospodarz, wbijając ostatni gwóźdź w skrzydełko piszczącego z bólu niedoperza.

Mój Boże! pomyślałem sobie, coby tu jednak robić, gdyby chcieć aby jakieś prawo sejmowe nie zostało czczą literą i aby rzeczywiście wykonaném zostało? czyżby na to nie było żadnéj rady?

Długom nad tém myślał, nareszcie nasunęła mi się taka uwaga. Są przecież pewne przepisy i rozporządzenia, które z największą ścisłością i aż zbyt wielką pedantycznością bywają wykonywane przez dotyczące „organa“. Weźmy n. p. wszelkie sprawy podatkowe, stemplowe, należytościowe fiskalne. Już to p. Uzarski nikomu nie przepuści, choć się nawet nie należy, to czasem pośle egzekucję wojskową. Żeby to tak p. Uzarskiego zrobić jeneralnym komisarzem dla ochrony wróbli i nietoperzy — ręczę, żeby ani jednego nie pozwolił utrapić, zarekwirowałby pomoc wojskową, obsadziłby wszystkie gniazda żołnierzami, nawet i takie, w których już ani jaj ani ptaków nie ma i czuwałby nad ścisłém wykonywaniem praw i ustaw. Byłaby z tego podwójna korzyść — najprzód prawa sejmowe miałyby większy walor, a następnie co ważniejsza — uganiając się za wróblami i nietoperzami, dałby trochę odetchnąć restancjonarjuszom podatkowym, których „wysoki skarb państwa“ gorzéj jeszcze maltretuje, jak ów gospodarz biednego nietoperza, bo ich téż, nic nie pytając, żywcem na pal przybija choć okropnie piszczą.

Ale cóż ja robię? zacząłem od konika zwierzynieckiego i wsiadłem znowu na prawa sejmowe i p. Uzarskiego, słowem na wysoką politykę — co to za nałóg szkaradny ta politykomanja! — trzeba więc skończyć, a dla lepszéj pamięci aby na przyszłość już nigdy się nie zapominać, trzeba się podpisać całym tytułem nowym — o! jakżeż on słodko brzmi:

Eksredaktor.

dziewa się skarb więcéj zebrać nad 5,877,000, a zatém mniéj niż połowę.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 8 czerwca.

Dziś rano przybył tu ze Lwowa pociągiem pospiesznym, który się jednakże o dwie godziny spóźnił, komenderujący jenerał hr. Neiperg, i udał się natychmiast na błonie miejskie, gdzie go oczekiwała już od godz. 6 rano cała załoga Krakowa i przynależnych warowni. Wieczorem ma on powrócić do Lwowa.

W muzeum techniczno-przemysłowem we wtorek dnia 9 czerwca, o godzinie 12—1 w południe, odbędzie się 17-ty publiczny wykład prof. dr. Straszewskiego z „Psychologji.“

Znaczna część mieszkańców Krakowa zrobiła wczoraj wycieczkę do Wieliczki, gdzie zarząd salin urządził oświetlenie kopalń.

Antoni Czabański 9-letni syn wyrobnika i Jan Ach 10-letni syn strażnika rogatkowego, kąpali się w sobotę po godz. 6 wieczorem na „Krajewskiem“ na Kazimierzu, a wpadłszy w głębinę utonęli. Trup jednego z nich znaleziony został o godz. 10 wieczorem pod mostem kolei żelaznéj przez rybaków, którym przypłynął do sieci; drugiego znaleziono wczoraj rano. Wzywamy przy téj sposobności magistrat, ażeby dokładnie oznaczył miejsca bezpieczne do kąpania się dla obojga płci, tak na Zwierzyńcu, jak też na Kazimierzu, zanim Wisła jeszcze więcéj pochłonie ofiar. W ogóle dziwi się każdy do Krakowa przybyły, że miasto z taką wielką rzeką spławną, jak Wisła, nie posiada żadnéj pływalni, mianowicie zaś, że władze wojskowe nie postarają się dla tutejszéj licznéj załogi o porządną pływalnię; w Łobzowie istniejąca jest zanadto mała i zbyt odległa. Stojący tu załogą bataljon inżynierji, mógłby ze swoich wielkich zasobów drzewa budulcowego i desek prawie bez kosztów zbudować pływalnię, któraby za opłatą i dla niewojskowych otwartą była. Takie pływalnie egzystują np. we Lwowie i w wielu innych miejscach i wielkie przynoszą dochody. Zwracamy zatem uwagę na tę sprawę tutejszéj komendy.

Pewien obywatel z Sanockiego, który przybył w tych dniach do Krakowa dla załatwienia interesów prawdopodobnie gospodarczych, i w ciągu swego tu pobytu raz pod mostem kolejowym trochę sobie odpoczywał, spotkał się tam przypadkiem z przystojną panną, która go odprowadziła do traktjerni a potem do łazienek. Ztąd zabrawszy mu kaftanik w którym znajdowało się 133 zła. zniknęła. Ajentowi podgórskiéj policji p. Merklowi, udało się ją jednak wyszukać i odebrać jeszcze część pieniędzy. Nazywa się ona Marjanna Knapikowa i była już raz za podobne przywłaszczenie sądownie karaną.

Lwowska rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, rozdać tymczasowo pomiędzy nauczycieli miejskich szkół ludowych tytułem dodatku kwotę 2500 zła.; a to każdemu dyrygującemu nauczycielowi po 50 zła., nauczycielowi i nauczycielce po 40 zła., pomocnikowi po 30 zła. Zasługa w uzyskaniu téj zapomogi przynależy się zarządowi oddziałowemu tow. pedag., głównie zaś dr. Radziszewskiemu. Zarazem oświadczył p. prezydent miasta, że z dniem 1 września r. b., reorganizacja szkół z pewnością w życie wejdzie.

Według niedawno sankcjonowanéj ustawy sejmowéj, pobierać będą nauczyciele ludowi w Styrji co najmniéj po 800, 700, 600 i 550 zła. W Gracu pobierać będą po 900 zła.

We Lwowie wyszła broszura p. Stanisława Kunasiewicza p. t. „Eustachy hr. Tyszkiewicz; wspomnienie pośmiertne“. Autor znany z gorliwości i zamiłowania, z jakiemi się oddaje konserwacji zabytków i pamiątek narodowych, nakreślił w téj swojéj pracy zajmujący szkic bjograficzny zasłużonego archeologa hr. Tyszkiewicza. W obec braku u nas prac specjalnych, na który autor słusznie utyskuje, praca ta świadcząca o dokładnéj znajomości przedmiotu na wszelkie zasługuje uznanie. Podnieść należy, że dołączonym jest portret z podobizną podpisu hr. T. wykonany z wielką precyzją w drzeworytni *Tyg. illustr.* w Warszawie. Broszura p. K. jest na składzie w „Ksiegarni Polskiéj“ we Lwowie.

O ruchu pocztowym w ostatnich latach podaje *Wiener Ztg.* ciekawe szczegóły. Ogólny dochód z zakładów pocztowych we wszystkich królestwach i krajach reprezentowanych w radzie państwa wynosił 1870 r. 10.658,470 złr., 1871 r. 11.839,130 złr. a 1872 r. 12.979,410 złr. Główne źródło dochodu stanowiły opłaty portowe za listy i przesyłki. Z ogólnéj sumy dochodu przypada najwyższy procent na Austrję poniżéj Anizy (z Wiedniem) t. j. w r. 1871 30·8% a w r. 1872 31% Drugie miejsce zajmują Czechy (24·9% w r. 1871 a 25·3% w r. 1872). a trzecie Galicja (9% w r. 1871 i 1872). W r. 1872 przypadało na każdego mieszkańca przedlitawskiéj połowy monarchji w przecięciu 32·2 ct. na porto listowe a 22·9 ct. na porto za frachty i przesyłki pieniężne i wartościowe. W Galicji przypadała na jednego mieszkańca najniższa kwota, bo tylko 10 ct. na porto listowe a 8 ct. na porto za przesyłki. Co do pierwszéj pozycji Galicja stoi na równi z Bukowiną, co do drugiéj niżéj od niéj a wyżéj od Dalmacji, bo tam przypadały tylko 4 ct. na jednego mieszkańca za porto od przesyłek pieniężnych i wartościowych. Zwyczajne wydatki na ruch pocztowy wynosiły 1870 r. 8.925,000 złr., 1871 r. 9. 338,270 złr. a 1872 r. 10.862,850 złr. Porównując wydatki z dochodami okazuje się, że pierwsze przewyższają drugie t. j. że rezultat obrotu wypadł ujemnie w pięciu prowincjach: Galicji, Salcburgu, Krainie, Bukowinie i Dalmacji. Galicyja wykazała największą kwotę niedoboru t. j. 146.640. Czysty dochód z ruchu pocztowego wynosił w r. 1872 złr. 2.116,560 złr. t. j. 16·3% dochodu ogólnego.

Na drugiém zebraniu „towarzystwa palenia zwłok“ w Berlinie mającego na celu szerzyć propagandę za pośrednictwem odczytów przemawiali: dr. Bagiński, który przedstawił kwestję z punktu jéj wpływu na zdrowie publiczne, i dr. Bernstein, który traktował ją ze stanowiska uczuciowego. Zadaniem prelekcji dra Bagińskiego było wykazać, że skutkiem rozkładu trupów pogrzebanych w ziemi trujące cząstki dostają się do studni i powietrze napełnia się szkodliwemi mazmjatami. Prelegent sądzi, że najlepszym środkiem przeciw temu jest palenie ciał, któremu towarzyszyć powinna ścisła obdukcja lekarska i urzędowe sprawdzenie przyczyn śmierci w każdym oddzielnym wypadku, aby w ten sposób uniknąć niebezpieczeństwa spalenia osób znajdujących się w letargu i wykryć występek, jeźli takowy miał miejsce. Dr. Bagiński zauważył przytém, że o śmierci wtedy jedynie z pewnością przekonać się można, gdy już następuje rozkład ciała. Drugi mówca dr. Bernstein odwoływał się do historji starożytnéj, i porównawszy dawny zwyczaj grzebania z teraźniejszym, dowodził, że ten ostatni jest mniéj stosownym, mniéj uroczystym i mniéj estetycznym. Wreszcie prelegent wyraził nadzieję, że w naszém stuleciu, a szczególniéj w oświeconym kraju niemieckim konieczność reformy będzie najniezawodniéj wkrótce uznaną powszechnie i wprowadzoną w wykonanie. Obu tym odczytom, które odbyły się w sali stowarzyszenia rzemieślników, przysłuchiwała się licznie zgromadzona publiczność składająca się przeważnie z płci pięknéj.

„Odes. Wiestnik“ podaje ciekawy i być może jedyny przykład wyboru kobiety na członka zarządu towarzystwa kredytowego. Stało się to na ogólném zebraniu towarzystwa wzajemnego kredytu w Symferopolu, którego członkami głównie są miejscowi kupcy Ormianie. Wybrana przez nich jednomyślnie obecna na zebraniu w charakterze członka towarzystwa Zofja Arendt złożyła już nieraz dowody swéj pożytecznéj działalności. Przedtém jeszcze ziemstwo wybrało ją na opiekunkę przytułku dla dzieci; urządziła ogródek freblowski itp.

Teatr wileński, niegdyś słynny i wzięty, zeszedł na szczebel, z którego już tylko krok jeden do otchłani zapomnienia. Oto co czytamy w *Ruskim Mirze:* „Piszą do nas z Wilna, że przedsiębierca tamecznego teatru, który na zeszłą zimę zaangażował był artystów z teatru Bouffe w Petersburgu, okazał się bankrutem, teatr zasnął snem śmierci, a artyści nie otrzymując gaży, żyją w oczekiwaniu pomyślniejszego wiatru.“

Czy wiecie, pisze *Patrie,* ile czasu potrzebuje gołąb do przebycia przestrzeni między Wersalem a Paryżem? Od 10 do 11 minut. Przestrzeń tę pociąg nadzwyczajny (extra-zug) przebywa w ciągu pół godziny, a wprawny welocypedysta w ciągu trzech kwadransów. Z tego małego wykazu widać, że dzienniki doskonale pojęły zasadę angielską: czas, to pieniądz — jakoż abonenci nie mogą skarżyć się na nie pod tym względem. Czasem gołębie pocztowe, gdy są w wesołém usposobieniu, dają osobom obecnym przy ich wyprawianiu widowisko, które jakkolwiek bezpłatném jest bardzo zajmującém. Mianowicie gołębie młode tak są szczęśliwe, wyswobodziwszy się z klatki, że w radości swéj zresztą bardzo naturalnéj zaczynają opisywać w powietrzu parabole najcudniejsze, jakie tylko wyobraźnia artysty mogła kiedykolwiek wymarzyć. Wtedy, aby je przyprowadzić do porządku i przypomnieć im, że gazety nie mogą czekać, wypuszcza się gołąb poważny, który machnąwszy dwa razy skrzydłami, dościga je i umieściwszy się na czele rozbujałéj gromadki prowadzi ją do gołębnika, przy którym już czuwa właściciel gołębi obowiązany wysłać otrzymane za ich pośrednictwem depesze według adresu. I rzecz dziwna: gołąb pocztowy, chociażby nawet podróż jego trwać musiała do pięciu dni, nie zatrzymuje się nigdy dla jedzenia, przeciwnie, dla tego żeby zaspokoić pragnienie zatrzymuje się on nad brzegiem rzeki lub strumienia stosunkowo dość długo.

Teatr. — Jutro po raz drugi odegrany będzie dramat Feuilleta p. t. „Sfikns“. Wczorajsze jego pierwsze przedstawienie odbyło się z wielkiem powodzeniem.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 6 i 7 czerwca pogoda; termometr dnia 6 doszedł do 22.0 od 8.8, zaś dnia 7 do 22.9 od 9.2 R. Barometr z małym bardzo ruchem; rano o 6 dnia 8 stan jego był 330.40, termometru 11.2 R. Wiatr południowo-zachodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* hr. Neiperg feldmarszałek, Krynicki pułk. adjutant feldmarsz., ze Lwowa; Berthold Herzmann ob. z Pesztu; Emilja Tułowska ob. z Kielc; Henr. Rychter fabr. z Koźla; Hermann Temler fabr., Marjan Kulczycki ob., z Wołynia; Andrzéj Rzepiszewski ob. z żoną z Kongresówki; Ernest Armstrong art. z Berlina; Teodor Chęciński z żoną z Podlasia; Włodz. Kwaśniewski ob. z Litwy; Eufrozyna Zaborowska ob. z córką z Wilna; Ant. Treuher z żoną i córką z Witebska; Stan. Fröhlich ob. z Odessy.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 5 czerwca:

Licytacje. Realność pod l. 256 w Zmigrodzie. Cena wywołania 650 zła. — Realność pod nr. k. 54 w Wampierzowie. Cena wywołania 943 zła. — Realność pod nr. k. 142 w Brzesku. Cena wywołania 600 zła. — Realność pod l. 73 w Isajach. Cena wywołania 200 zła.

Konkursa. Posada komisarza straży skarbowéj we Lwowie. — Cztery posady oficjałów pocztowych, względnie siedem posad asystentów pocztowych i trzy posady listonoszów. — Posady nauczycieli przy następujących szkołach ludowych we Lwowie: *a)* w szkole imienia Elżbiety, *b)* u św. Marcina, *c)* u św. Anny, *d)* u św. Antoniego, *e)* u św. Marji Magdaleny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komisja rady państwa dla kontroli długów państwa ogłasza co następuje:

Z końcem maja 1874 roku było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z dnia 1 lipca 1868 r. (D. u. p. nr. 84):

A. Według rejestrów prowadzonych w uprz. austrjackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

a) monetą konwencyjną 12,650 zł., czyli walutą austrjacką 13,282 50

b) wal. au. 94,185,650

Razem zła. . . 94,198,932 50

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisje kontroli not państwa a mianowicie:

1-reńskowych	74,551,555
5-reńskowych	112,260,280
50-reńskowych	130,988,650
Razem zła. . .	317,800,485 —
W ogóle zła. .	411,999,417 50

Wrocław 6 czerwca. — Z początkiem ubiegłego tygodnia już kompletne zapanowało lato; w sobotę mieliśmy burzę z ciepłym i rzęsistym deszczem, który niemniéj na ozime jak jare zasiewy wpływ wywarł jaknajkorzystniejszy. To też pod tym względem, z małemi wyjątkami, ogólne panuje zadowolenie i widoki pomyślnych zbiorów coraz się stają rzeczywistszemi, choć do celu jeszcze dosyć daleko i tymczasem nie jedna przeciwność zaskoczyć nam może. Jakkolwiekbądź, dzisiaj optymizm górą i on jest powodem, że chwilowo spekulacja w tranzakcjach zbożowych prawie żadnego udziału nie bierze. Potrzeby konsumpcji jednak dotyć są wielkie, aby na wszystkich europejskich placach bardzo stałe utrzymywać ceny i żadnéj stanowczéj nie dopuścić zniżki.

W Anglji chęć do kupna wprawdzie była słabszą i ruch handlowy mniéj ożywionym, lecz pomimo to sprzedający do żadnych ustępstw nakłonić się nie dali i ceny z przeszłego tygodnia prawie bez zmiany utrzymane zostały. Bo też i dowóz bardzo był mierny a przytem popyt, mianowicie do Francji, zdawał się większe przybierać rozmiary. Z Francji znów o świeżéj donoszą zwyżce; śpichrze krajowe bowiem prawie już całkiem są wypróżnione i potrzeby konsumpcji tylko w zagranicznych dowozach znajdują zaspokojenie. W Marsylji dowóz nieco był większy, lecz w stosunku do znacznego popytu wcale nie wystarczający; to też zapasy tego placu szybko się przerzedzają i w przeszłym tygodniu wynosiły tylko 84,000 hekt. pszenicy. Niemniéj i mąkę w całym kraju notowano wyżéj. Belgja, gdzie na rachunek Francji większe niż kiedykolwiek zakupna robią, dążność zwyżkową widocznie objawia. W Hollandji pszenica nieco spokojniéj, lecz za to żyto tem lepszy znajduje popyt. Prowincje nadreńskie, chwilowe zaopatrzone, nieco słabsze okazują usposobienie. Południowe Niemcy, Austrja i Węgry przy dosyć ożywionym ruchu ceny po części notują wyższe. Środkowe i północne Niemcy, pomimo chwiejności usposobienia, ceny dotąd utrzymały stałe.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 90 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc $63^3/_4$ tal., na czerwiec-lipiec $62^3/_4$ tal., na lipiec-sierpień $59^1/_2$ tal., na wrzesień październik 57 tal.

Na targu naszym, choć w końcu słabsze zapanowało usposobienie, ceny jednak stale utrzymane zostały.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą $8^7/_{12}$—$9^1/_2$, żółtą $8^7/_{12}$—$9^1/_3$; żyto $6^1/_2$—$7^1/_2$; jęczmień $6^1/_3$—$7^1/_3$; owies $6^1/_4$—$6^2/_3$; groch od $6^1/_6$—$6^7/_{12}$; wykę od $5^7/_{12}$—$5^{11}/_{12}$; łubin żółty $4^3/_4$—$5^1/_3$, niebieski $4^1/_3$—$4^2/_3$; rzep $7^1/_2$—8; rzepik od $7^5/_{12}$—$7^{11}/_{12}$; koniczynę (za 50 kilogr.) czerwoną 10—$14^1/_2$, białą 11—19 tal.

Okowita stale, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa w miejscu, na ten miesiąc i aż do lipca $24^1/_3$, na lipiec sierpień $24^{11}/_{12}$, na sierpień-wrzesień $24^1/_2$ tal.

Banknoty austrjackie po $90^5/_8$ tal. za 150 zła., banknoty ros.-polskie po $92^{15}/_{16}$ tal. za 100 rsr.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.— Filja wrocławska.

Ostatnie wiadomości.

Z wiadomości wyłącznie austrjackich nie ma na razie żadnéj do zanotowania, prócz że w Wiedniu pewien niepokój obudza przymierze rumuńsko-serbskie. — Dzienniki urzędowe starają się wprawdzie wszelkie obawy pod tym względem rozwiać, prócz frazesów jednak i życzeń nie posiadają ku temu żadnych innych argumentów.

Porozumienie obydwóch środków, o którém mówimy w przeglądzie, rzeczywiście, zdaje się, na zawsze się rozchwiało. Za przykładem bowiem prawego środka poszedł i lewy i postawił program żądający albo proklamacji rzeczypospolitéj, albo rozwiązania zgromadzenia narodowego. Do programu tego przystąpiło 110 członków lewego środka.

Wobec takich programów stronnictw, które się połączyć zamierzały, niepodobne jest połączenie.

Z powodu ostatnich tych zajść w izbie wersalskiéj przypomina legitymistyczny *Figaro* następujący bardzo trafny czterowiersz z r. 1792:

Dans cette assemblée ou l'on fauche
Et le bon sens et le bon droit,
Le côte droit est toujours gauche,
Et le gauche n'est jamais droit.

Karliści koncentrują się w Nawarze, ścigani przez Conchę.

Jeden z francuzkich parowców, który z Bilbao wypłynął nie uczyniwszy zadość prawnym formalnościom, został przez rząd hiszpański zatrzymany.

Jak donosi telegram z Santander, miała się 6go bm. odbyć potyczka koło Tolozy, z jakim jednak skutkiem — nie wiadomo.

Kursa.— Wiedeń 8 czerwca godz. 2.20. — Akcje kredytowe 218.—.—Londyn —.—.— Srebro 105.75. — Dukat —.—. — Lombardy 140.—. — Losy z 1864 r. 131.50. — Akcje franko-austr. 30.75. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 249.25. — Akcje kolei lwow. czern. 139.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 104.—.— Akcje banku związkow. 8.25. — Oblig. indemn. gal. 80.50. — Akcje banku wied. dla obrotu 80.—.— Akcje anglo-banku 129.25. — Akcje kolei rząd. 318.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 156.50. — Tramway 115.—.— Banku budowy 48 25. — Akcje kolei wschodniéj 49.—. — Akcje banku anglo-węg. 32.25. — Akcje kolei zjedn. 99.75. — Losy tureckie 51.—. — Losy premj. węg. 77.—.— Akcje kolei bogumińskiéj 138.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 200.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 176 —. — Akcje franco-hungaria 62.—. — Ogólny bank austr. 46.50. Usposobienie giełdy: mdłe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Wszystkie te 10 przedmiotów kosztują tylko 5 zł. a. w.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Odezwa.

Na dzień 30 czerwca b. r. zwołaném jest do Pesztu zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Stósownie do uchwały na Zgromadzeniu krakowskich akcyonaryuszów w roku przeszłym zapadłéj, podpisany komitet w porozumieniu z komitetem lwowskim postanowił wysłać do Pesztu tyle delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na Zgromadzeniu walném były zastąpione.

W tém celu podpisany komitet wzywa wszystkich pp. akcyonaryuszów, którzy wkładki po 50 kr. w. a. od akcji u Wgo Tadeusza Tarasiewicza złożyli, aby akcye swoje wraz z kuponami i talonem najdalej do **dnia 15 czerwca b. r.** w kasie miejskiéj Magistratu krakowskiego złożyli.

Po upływie powyższego terminu akcye w kasie miejskiéj przyjmowane nie będą.

Przytém uprasza komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby trwając w postanowieniu swojem, w jak najwiekszéj liczbie na dzień 30 czerwca b. r. z należytą legitymacyą do Pesztu przybyli, zawiadomiwszy poprzednio o tém podpisany komitet, albowiem tylko natenczas spodziewać sie możemy błogich skutków naszych usiłowań, jeżeli pokrzywdzeni akcyonaryusze zapewnią sobie na walném zebraniu większość przeciw klice banków i rady zawiadowczéj.

Od komitetu akcjonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków dnia 6 czerwca 1874.

Dr. F. Wilkosz
przewodniczący komitetu.

5053(1-6)

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 8 czerwca.	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	80	—	80	50
4% Listy zastawne galicyjskie	73	25	75	75
5% Listy zastawne galicyjskie.....	83	—	84	75
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	—
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	—	93	—
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	25	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	75	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	50	87	50
5% Listy zastawne banku włościań.	93	—	—	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5^1/_2$% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	91	—	93	50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	246	—	250	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	137	50	141	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	75	—	78	—
„ 3% tureckie 400 franków	49	25	53	25
„ miasta Stanisławowa.........	—	—	17	—
Srebro nowe austrjackie............	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie.........	153	75	155	25
Talary pruskie....................	164	50	166	50
Dukat obrączkowy..................	5	28	5	39
20-frankówka......................	8	90	9	03
WIEDEN, 6 czerwca.				
Renta austrjacka 5%..............	69	50	69	60
„ „ w srebrze 5%....	74	70	74	90

Losy:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	260	—	270	—
„ 1839 $^5/_5$ „ 100 „	220	—	230	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	50	99	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	109	—	109	50
5% „ „ 1860 $^1/_5$ „ 100 „ .	111	75	112	25
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	131	75	132	25
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	126	—	127	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	129	75	130	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	31	—	31	50
„ węgierskie .... „ 80 „	61	50	62	50
Nationalbank	988	—	990	—
Unionbank .... za 200 zła.	97	50	98	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	115	75	116	25
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	526	—	528	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2078		2083	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	248	75	249	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	137	50	138	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	139	—	140	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	156	50	157	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	318	50	319	50
„ II emisji.. 200 „ ..	140	—	140	50
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	138	50	138	50
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	105	—	105	50
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	104	50	105	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	50	50	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5% w. . .	83	50	84	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	75	87	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ..	94	75	95	—
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	95	—
„ „ .... 5% w. a. ...	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	76	25	76	75
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	32	—	33	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	107	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	103	25
„ 1871 III. .... 5% „	102	50	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr w. a..	76	25	76	75
„ II 1867 .... 5% „ „ „	87	50	88	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	78	75	79	25
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	76	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	77	—	77	50
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	69	50	70	—
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	63	80	64	20
WARSZAWA, 6 czerwca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	93	60	93	90
„ „ „ 2. 4%	92	75	93	05
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	—	92	30
kupon ubiegły.............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	80	78	10
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.